

# Stary musi ryzykować

Rozmowa z Krystyną Meissner,  
dyrektorem Starego Teatru  
w Krakowie

**ROMAN PAWŁOWSKI: Kieruje Pani Starym Teatrem od początku roku. Czy pierwszy sezon był udany?**

**KRYSZYNA MEISSNER:** Tak, choć w teatrze nie było wydarzeń, jeśli nie liczyć „Fausta” – jedynej premiery w mojej połowie sezonu. Sezon był udany, bo udało mi się skonfrontować ze Starym Teatrem, rozpoznać go.

**Kiedy rozpoczęła Pani zwalnianie aktorów, część zespołu zażądała Pani odejścia, doszło do dyskusji na łamach prasy, bronił Pani Andrzej Wajda. Czy tak sobie Pani wyobrażała tę konfrontację?**

– Byłam zaskoczona formą konfliktu, to nie powinno wyciekać brzydka plotką na publiczne forum. Stary Teatr jest przyzwyczajony do rzeczy, które ja naruszyłam. Ale w ten sposób możemy zacząć rozmowę o przyszłości.

**Na czym będzie polegać reforma Starego Teatru?**

– Nie mam gotowych rozwiązań, sama szukam. Przede wszystkim muszę poluzować przyzwyczajenia, które teatr zmieniają w fabrykę. Trzeba stworzyć nową generację aktorów i reżyserów, w tym widzieć przyszłość teatru. Druga rzecz: przewietrzenie zespołu, na pewno zmniejszenie go i obrócenie ludzi twarzą do przyszłości, bo oni żyli dotąd wielką przeszłością. Chodzi także o wy-



ANNA WŁOCH

znaczenie celów, czym ma być Stary Teatr, nie tylko w Polsce, ale i w Europie. **Dla niektórych krytyków Stary Teatr to druga scena narodowa. Dla turystów – jeszcze jedna atrakcja do zaliczenia w Krakowie. A dla Pani?**

– Chcę, aby w tym teatrze można było wypracowywać ryzykowne, wielkie spektakle. W przeszłości powstawały tutaj przedstawienia zaskakujące. Dzisiaj te spektakle wspomina się jako wielkie sukcesy, ale w momencie powstania były kontrowersyjne, wtedy gotowało się w Krakowie od opinii. Taka atmosfera byłaby wspaniała dzisiaj, ale po to, by zaistniała, trzeba się otworzyć na ryzyko. **Jakie znaczenie ma dla Pani otwarcie Teatru Narodowego?**

– Zmusza do określenia się. Będzie mi trudno, bo Narodowy Jerzego Grze-

gorzewskiego określił się bardzo zdecydowanie, jest to kontynuacja linii Studia. Na Stary Teatr spada obowiązek wystawiania repertuaru polskiego: klasycznego i współczesnego.

**Co teatr zagra w przyszłym sezonie?**

– Andrzej Wajda reżyseruje „Kłatwę” Wyspiańskiego. Grzegorz Jarzyna wystawi „Iwonę, księżniczkę Burgunda” Gombrowicza. Wiązę duże nadzieje z tym młodym reżyserem, podobnie jak z Iwoną Kempą, która wystawi własną adaptację „Wspólnego pokoju” Uniwskiego. Po Bożym Narodzeniu Wajda chce rozjaśnić repertuar „Słomkowym kapeluszem” Labiche’a. Później „Miarka za miarkę” Szekspira w reż. Tadeusza Bradeckiego, potem prawdopodobnie druga część „Fausta”. Na nowej scenie kameralnej Siergiej Arcybaszew wystawi „Trzy siostry”. Będzie to pierwszy z reżyserów zagranicznych, których zamierzam zapraszać.

**Czy sprowadzając reżyserów z zagranicy nie odbiera Pani szansy młodszemu pokoleniu z kraju?**

– Nie, to jest stymulacja starszych i rodzaj konkurencji, która jest Staremu Teatrowi bardzo potrzebna.

**Czy wierzy Pani, że kryzys w tym teatrze skończy się?**

– Swinarski podobno mówił, że teatr może żyć w okresie rozwoju siedem lat, ale myślę, że minęło już tyle lat dolka artystycznego, że może te lepsze lata przyjdą teraz.

Rozmawiał **ROMAN PAWŁOWSKI**